



MOBILNOŚĆ SUBDYSCYPLINARNA A ZMIANY NA GLOBALNYM RYNKU PRACY

Zdzisław Wołk

ORCID: 000-0002-2846-6246

Uniwersytet Zielonogórski

e-mail: zdzislaw.janusz@wp.pl

Andrzej Radziewicz-Winnicki

ORCID 000-0001-6227-8700

Uniwersytet Zielonogórski, *emeritus*

e-mail: arwinnicki@gmail.com

SUBDISCIPLINARY MOBILITY AND CHANGE ON THE GLOBAL LABOUR MARKET

Keywords: subdisciplinary mobility, change, labour market

Abstract. The aim of this article is to present a proposal leading to the modification of the concept of vocational education. Its main feature is the consolidation of several disciplines, especially sub-disciplines, which could result in greater mobility of graduates on the labour market. This requires the modification of many occupations and employment structure.

Słowa kluczowe: mobilność subdyscyplinarna, zmiana, rynek pracy

Streszczenie. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie propozycji prowadzącej do zmodyfikowania koncepcji kształcenia zawodowego. Jej główną cechą jest scalanie kilku dyscyplin, a szczególnie subdyscyplin, co mogłoby spowodować większą mobilność absolwentów na rynku pracy. Wymaga to modyfikacji wielu zawodów i struktury zatrudnienia.

Wprowadzenie

Autorzy powracają do rozważań prowadzonych na całym świecie, w tym też jakże aktualnie podejmowanych w środowisku akademickim *pedagogów pracy* w Bydgoszczy, nieustannie podkreślającym w licznych edytorskich opracowaniach, aby proces pracy (świadczenia usług), podtrzymujący i transmitujący egzystencję jednostek i grup społecznych, w każdej strukturze społecznej był zakotwiczony w systemie podstawowych wartości, i aby spora część naszego społeczeństwa niezłomnie wierzyła, że jest to aktywność niezbędna, utylitarna, trwała i konieczna (Tomaszewska, 2021; Gerlach, 2007, Gerlach, Tomaszewska 2017; Szymański, 2021, s. 146–163). Systemy społeczne, które nie potrafiłyby nadać pracy znaczenia wykraczającego poza samo tylko zdobywanie dóbr materialnych, byłyby skazane na zagładę. W historii ludzkości mieliśmy co prawda do czynienia ze zbiorowościami utrzymującymi się z rozboju, podboju czy wojen, nigdy jednak w skali ogólnoludzkiej grabież chyba nie była dominującym źródłem zdobywania środków podtrzymujących egzystencję. I chociaż przygotowanie do prowadzenia starć, napadów czy wojen (szkolenia, produkcja narzędzi do destrukcji) mogłyby w szerszej perspektywie – zdaniem Wiesławy Kozek – być uznane również za określony wkład pracy własnej, to jednak zbiorowości *homo sapiens* na przestrzeni dziejów z reguły powiększały własne szanse przeżycia głównie za pomocą innych działań (uprawa roli, handel, przemysł, koordynacja zbiorowych działań czy planowanie, do którego usilnie nawołujemy) (Kozek, 2000, s. 175). W podjętych dywagacjach będziemy mieli na uwadze nade wszystko pracę traktowaną jako dobro rynkowe, sytuujące się w sferze wytwarzania (produkcji), handlu i świadczenia usług, które pozostają stale wycenione ze względu na *nią samą* i częstotliwość/rzadkość wymaganych przez producenta/usługodawcę kwalifikacji, stanowiących zarazem przedmiot przetargu zbiorowego (Kozek, 2000, s. 178–179). Zatem rozważania niniejsze oscylują wokół głównego dylematu: jak przetrwać w nowej gospodarce przeobrażeń w dzisiejszym i nadchodzącym świecie pracy?

‘Przedporozumienie’ jako potencjalna kategoria scalająca niektóre subdyscypliny nauk społecznych

Naszym celem jest próba zasygnalizowania możliwości zastosowania pojęcia (*przedporozumienie*) przez ludzi nauki i praktyków do instytucjonalizującego się

z wolna obszaru scalania kilku subdyscyplin wśród niektórych nauk społecznych, np. w obrębie *socjopsychopedagogiki* czy też *psychosocjopedagogiki*, o charakterze kompensacyjno-profilaktycznym, które mogłyby zostać wprowadzone w nieodległej przyszłości jako (obok *pracy socjalnej*) już odrębny nurt kształcenia akademickiego. Podstawę tej dyscypliny w miarę integracyjnie wyodrębniającej się byłyby interpretacja podstawowych pojęć przeprowadzana w ujęciu socjologii, pedagogiki i psychologii. Rozważane są sugestie, że obszary, o których wspominamy, stają się pewnym autonomicznym, akademickim tematem problemowym, który da się charakteryzować bardziej dokładnie.

Jednym z istotnych, a wręcz podstawowych problemów, o zasadniczym znaczeniu w rozwoju wielu instytucjonalizujących się obszarów w stałej ewolucji poszczególnych dyscyplin, staje się wielopragmatyczność (bądź jej modyfikacje) celem zapewnienia dalszej jej żywotności w modyfikujących się realiach rozwoju teorii społecznej. Pojawiają się one przeważnie po okresach dominacji określonych paradygmatów (czyli wzorców, modeli, typów idealnych, opisu innych reguł postępowania) obowiązujących lub zaledwie przywoływanych w okresie względnej stabilności społecznej, jak i w czasie narastającej transformacji. W publicznej debacie coraz częściej pojawiają się inne wyjaśnienia, traktowane jako ważne, zasadne w obliczu *stricte* komplementarnym. Godzi się także na wstępie przypomnieć, że porozumienie to tyle co zgoda, wzajemne uzasadnienie, wzajemne zrozumienie, a także dokumenty/argumenty potwierdzające uzgodnienie wstępnych warunków do akceptacji przez poszczególne strony, żywo zainteresowane daną przedmiotową tematyką. Natomiast *przedporozumienie* może spełniać funkcję bardzo podobną (a z pewnością zblizoną) do roli innego pojęcia, jakim stało się wprowadzone przez hermeneutów do języka nauk społecznych słowo *przedrozumienie*. Grażyna Woroniecka, ze wszech miar słusznie twierdzi, że zagadnienia zajmujące badaczy w rozproszeniu na różne kwestie znaleźć mogą wspólny mianownik o znacznych walorach poznawczych omawianego pojęcia. Ma on charakter także metodologiczny, jako synonim przedsądów, nieuchronnych uwarunkowań przekonań, w których istotną rolę odgrywa sfera wartości podzielanych przez otoczenie społeczne jednostki (znaczących innych); uwarunkowania te ukazują silne związki ze społecznymi formami życia (Woroniecka, 1993, s. 73, 86). Prezentowana teza odnosi się przede wszystkim do metody rekonstruowania przekonań uzewnętrznianych przez podmioty o działaniach: może też – chociaż w ograniczonym stopniu ze względu na znaczny stopień samoświadomości i rygory metodologiczne – być istotna dla autorefleksji badaczy nad wyborem przedmiotu nowych zadań i badań oraz podejścia do wyjaśniania

pojawiających się zdarzeń. Taka sytuacja dotyczy szeregu jednostek i grup społecznych nacechowanych dyskontynuacją – jak od wielu lat autorytatywnie stwierdza Magdalena Piorunek wspólnie z kierowanym przez siebie zespołem badawczym – społecznych jakże wielu oczekiwań, aspiracji, a także zindywidualizowanych doświadczeń w zakresie profesjonalnego wspomaganie trudnych i traumatycznych doznań *individuum* w dobie intensywnie przebiegającej zmiany społecznej. Propozycje, a więc przejawiane kompetencje, relacje pomocowe oraz te poradnicze stanowią z perspektywy teoretyków, praktyków, a także rzeszy osób wspomaganych, kreatywną kanwę przedłożonych przez polityków społecznych rozważań czy też wręcz propagowanych, zaproponowanych intencjonalnie rozstrzygnięć świadomie konsekwentnych, zasygnalizowanych powyżej działań, co wymaga szerszej i bardzo kompletnej wiedzy teoretycznej z zakresu wielu dyscyplin nauk społecznych (Piorunek, 2015; Wołk, 2012).

Już sam ten fakt o zabarwieniu tautologicznym przywołuje postać Stefana Amsterdamskiego i jego artykuł sprzed blisko półwiecza, ale stale jakże aktualny, opatrzony znamienym tytułem *Nauka jako przedmiot humanistycznej refleksji*, w którym znakomity Autor zwrócił powszechną uwagę na konieczność prawidłowego ujęcia statusu poznawczego poszczególnych subdyscyplin nauk społecznych. Wymagało to zwrócenia uwagi na sposób określania przedmiotów ich badań. Innymi słowy, chodzi w zasadzie o analityczne wyodrębnienie pewnej klasy zjawisk immanentnie stanowiących przedmiot penetracji badawczych innych, blisko związanych z daną subdyscypliną nauk społecznych, a przede wszystkim socjologii, psychologii i pedagogiki. Oznacza to, że na przykład zajmowanie się typowymi problemami we współczesnej pedagogice, wiążącymi się bezpośrednio z badaniem określonych relacji wychowawczych, przebiegających w pewnych sytuacjach społecznych, wymaga rozumienia większości podstawowych kategorii socjologicznych bądź psychologicznych. Znajduje to odzwierciedlenie w sposobie formułowania pytań badawczych, a także w powszechnie stosowanych procedurach klasyfikacyjnych, wykorzystywanych do systematyzowania rezultatów poznawczych. Nietrudno zauważyć – podążając tropem myślenia Amsterdamskiego – że w ramach poszczególnych dyscyplin badających naukę, na przykład historii, pedagogiki, socjologii, psychologii czy politologii, ten sam cel jest jednak rozumiany odmiennie.

Każda z wyszczególnionych dyscyplin wyodrębniła pewien odmienny aspekt badanego zjawiska, dążąc konsekwentnie do jego rozumienia. Taki, dość wąski obraz specjalizacji nauki jest normalnym i nieuchronnym faktem w procesie rozwoju wiedzy i zarazem powoduje nieuniknione różnice czy kontrowersje.

Często całokształt badań i analiz nad określonymi zjawiskami przypisany zostaje tylko jednej dyscyplinie, a przecież linie graniczne pomiędzy poszczególnymi naukami badającymi ten sam obiekt mają z reguły charakter umowny. Kształtuje się wizja przybierająca w konsekwencji postać ostrej reguły klasyfikacyjnej i selekcyjnej, zazwyczaj w wyniku stanu rozwoju danej nauki i określonych metod badawczych dla niej reprezentatywnych. Bez jakiegokolwiek umownej konwencji badacze przyzwyczaili się do nieprzekraczania tradycyjnie ustalonych granic eksploracji określonego wycinka rzeczywistości społecznej. Często nie podejmuje się problemów, które w obiegowym przekonaniu są immanentnie związane z inną, określoną dziedziną naukową.

Niestety, ukształtowały się (zwłaszcza w rodzimych naukach społecznych) tak ostre granice między poszczególnymi dyscyplinami. Zbyt wąskie rozumienie nauki zubaża naszą sferę działania i poznania, a przecież celem nauki jest rozwiązywanie problemów praktycznych i społecznie użytecznych na podstawie uzasadnionych twierdzeń o otaczającej nas rzeczywistości. Prowadzone wspólne badania – reprezentantów kilku dyscyplin – są dobrem znaczącym i ważnym dla całego społeczeństwa. Traktować można zatem podjęte zadanie teoretyczno-badawcze jako próbę wypełnienia pewnej luki w dostępnej wiedzy, przeznaczonej przede wszystkim dla młodych adeptów nauk społecznych, a nade wszystko pedagogiki, oraz jako próbę uchwycenia specyfiki realizowanych zamierzeń i oczekiwań w warunkach przebiegającej zmiany (Amsterdamski, 1971, s. 27-28; Amsterdamski, 1999, s. 296). Co do wartości uprawianej nauki, np. przez pedagogów, psychologów i socjologów, będą one miały związek z interpretacją własnej roli w z góry wyznaczonej i zarazem koniecznej współpracy potencjalnych kooperatorów. Ludzi nauki nie dzielą jakiegokolwiek granice, poza jedną, niestety, a jest nią brak większego zainteresowania wartościami i rezultatami badań cenionymi z osobna przez partnerów tworzących wspólne dobra poznawcze. Sądzę, że niektóre fragmenty tego tekstu dotyczą informacji o zbieżnościach i różnicach w postrzeganiu i ocenie zmieniającej się rzeczywistości przez przedstawicieli różnych dyscyplin (a nierzadko opinii odmiennych w tej samej dyscyplinie naukowej).

Skupiliśmy się pokrótce na refleksji teoretycznej – widząc konieczność przyswojenia wiedzy bez kreatorów i opiniodawców działań modernizacyjnych i innowacyjnych – a także na diagnozie i realiach praktyki społecznej. Taka wiedza jest niezbędna do podejmowania działań kompensacyjnych i otoczenia opieką (ze strony instytucji rządowych i pozarządowych) ludzi znajdujących się w sferze szeroko rozumianego ubóstwa społecznego, potrzebujących,

zmarginalizowanych, upośledzonych czy wręcz wykluczonych. Zakładamy także, przyjmując punkt widzenia Piotra Sztompki, że należy pilnie kształtować wyobraźnię adepta – humanisty – studiów wyższych, nie tylko pedagogiki, ale całej rodziny nauk społecznych, w zakresie metodologicznych reguł poznania. Powinien on osiąść umiejętność posługiwania się określonym, *stricte* naukowym językiem charakterystycznym dla tej grupy badaczy. Idzie o myślenie tu dzież generalizacje naukowe przebiegające – w przeciwieństwie do licznych mało zwartych, a nawet alogicznych wypowiedzi współczesnych polityków – na szczeblu pewnej abstrakcji, bez nadmiernych uproszczeń, emocjonalnych, stereotypowych porównań czy też bardzo modnej obecnie *eseistyczno-dziennikarskiej* konwencji interpretacyjnej.

Lansowana jest nade wszystko propozycja scalania tak w sferze teorii/nauki, jak i praktyki publicznej, w zakresie współpracy, homeostazy profilaktyki i kompensacji. Chcemy też pokazać powszechnie odnotowywaną odmienność prowadzonych analiz, a także idei, która zamiast do koherencji może prowadzić do konfrontacji przy przekroczeniu nieznanych nam jeszcze dzisiaj granic następstw wprowadzanych zmian i innowacji. Zaproponowane przez nas narracje mogą służyć jako przykład próby (oby pomyślniej) naukowego i praktycznego zintegrowania doświadczenia różnych grup ekspertów. Jest to oczywiście propozycja pewnego symbolicznego uproszczenia. Zawarty w nim został również emocjonalny wyraz pewnej tęsknoty za wspólnym mianownikiem kilku dyscyplin nauk społecznych, które z jednej strony są (staną się) niezwykle profesjonalne, wyjątkowo użyteczne, blisko ze sobą współpracujące, a z drugiej ich suwerenność poznawcza nie jest (i nie będzie) przez niego kwestionowana. Alternatywa scalenia powinna jawić się także Czytelnikom jako nieśmiałe i może naiwne nawiązanie humanistów (pewien konstrukt społeczny) do ideału nauk eksperymentalnych.

Radykalna ewolucja/zmiana społeczna uwidacznia dylematy metodologiczno-planistyczne w zakresie racjonalnego objaśnienia otaczającej jednostkę rzeczywistości, a zarazem podejmowania prób jej racjonalizacji. To ważny powód, dla którego dotychczasowe procedury badawcze muszą wyjść poza, wielu zadowolającą, a *de facto* wątlą, debatę publiczną. W sensie praktycznym, za propagowaną perspektywą scalania przemawia erozja znanych, tradycyjnych dotychczas i bardzo oczekiwanych modeli zatrudnienia dominujących w Europie Zachodniej. Przeobrażeniom strukturalnym na całym świecie towarzyszą jednak głębokie zmiany wzorców pracy zarobkowej, w których dominującą częścią stają się nietypowe właśnie formy podejmowania pracy, uszczuplające uzyskiwanie

ekwiwalentu materialnego na identycznym niż dotychczas poziomie. Na przykład w Niemczech [...] w latach 1993-1995 wielkość zatrudnienia podlegającego ubezpieczeniu społecznemu zmniejszyła się z 85 do 80,5%. Do reformy w roku 2000 ubezpieczeniu nie podlegały 'znikome stosunki zatrudnienia' o czasie pracy poniżej 15 godzin tygodniowo. Ta forma pracy w niepełnym wymiarze czasu szczególnie gwałtownie rozprzestrzeniała się w branży usługowej. Obecnie 25% wszystkich zatrudnionych pracuje w niepełnym wymiarze godzin. Rozprzestrzenianie się takich form zatrudnienia rodzi przede wszystkim dwa problemy. Po pierwsze kurczy się podstawa systemów ubezpieczeń społecznych, a po drugie pracownicy zatrudnieni w ten sposób często są gorzej traktowani w zakładowych programach doskonalenia zawodowego. Sytuacja ta grozi na dłuższą skalę podziałem rynku pracy i wzrostem liczby niewystarczająco wykwalifikowanych pracowników. Rozwiązanie, które ma połączyć nietypowe formy zatrudnienia z zabezpieczeniem socjalnym, określa się jako *flexicurity*. Zapewniająca byt renta podstawowa dla wszystkich osób czynnych zawodowo na wzór Szwajcarii, system ustawicznego uczenia się oraz finansowa pomoc przy zmianie form pracy zarobkowej tworzą jego główne elementy (Seifert, 2002, s. 17).

Tak więc udział wiedzy socjo-psycho-pedagogicznej jako *dobra niematerialnego* będzie niewątpliwie wzrastał w wartości tworzonej przez przedsiębiorstwa nowego typu o zmodyfikowanej ekonomii. Istotne staną się nowe i kreatywne pomysły, kontakty z klientami i uzyskane wiarygodne, ekspertalne informacje, przez co wzrosnąć może również wartość zasobów ludzkich, zapoczątkowująca zasadnicze przeobrażenia i koherencja osobista, powiększająca jakość egzystencji w porównaniu z uprzednio ukształtowanym realnym światem pracy (Zipf, 2001, s. 40-42). Tym samym ekspertom chodzi o nieustające zachowania pragmatyczne na bazie wiedzy ogólnej doby transformacji prowadzącej do nieuniknionej dyfuzji, innowacyjnej we współczesnym społeczeństwie gospodarki wolnorynkowej (Ziółkowski, 1994, s. 11-28). Do nich zaliczyć więc trzeba perspektywiczny program wsparcia, poradnictwa i kreowanych nowatorsko procesów wsparcia. Relacja między jednostką a społeczeństwem oznacza fundamentalny, wzajemny (względnie trwały) związek między działaniem społecznym a formami (formą) określonej organizacji publicznej, a nade wszystko szkoły. Społeczeństwo pojmuje się przy tym ujęciu raczej jako kolektywne działanie, a nie organizację społeczną. Jest ono niejako działaniem połączonym (*joint action*) z uwzględnieniem wiedzy nagromadzonej uprzednio z wielu dyscyplin (subdyscyplin) naukowych (Mosiek, Radoła, 2021, s. 21-24).

Reprezentanci nauki muszą koniecznie sprostać oczekiwaniom i aspiracjom, często ukrytym, wynikającym z potrzeb publicznych, przeważnie inicjowanych poza murami akademickimi szkół wyższych. Rozwijają je i operacjonalizują dopiero elity intelektualne – które obecnie nie zawsze są dostrzegane przez sfery rządowe – posiadające przewagę kompetencji nad wadliwie wprowadzającymi bieżące przemiany. Mogą one przybierać postać *pseudoinnowacji* i szkodliwych zarządzeń o ogólnym, jak ongiś, typowym, monocentrycznym charakterze niezrozumiałego zapisu. Często charakteryzują się ludycznie – spontaniczną prostotą, w percepcji ludzi nauki, zaspokajając ograniczoną wyobraźnię elity piastującej władzę, wdrażając decyzyjny nakaz wypełnienia ważnych sformułowanych przez nich ról społecznych w błędnym przeświadczeniu o ich niezbędności na rzecz fikcyjnie prowadzonej polityki gospodarczej, naukowej bądź społecznej (Radziejewicz-Winnicki, 2019, s. 137–156).

Przesłanki inferencyjnego postępowania diagnostycznego

W praktycznych naukach społecznych, do których nieustannie nawiązujemy, ukształtowała się tradycja postępowania przejmująca przez analogię dywagacji pewne wzory nauk ścisłych. Kilka elementów tej analogii uwydatnia różnice między naukami społecznymi, ich analizą lub diagnozą społeczną.

Pierwsza analogia wiąże się np. z różnicą między socjologią teoretyczną jako rodzajem badań tzw. czysto poznawczych, wolnych, a innymi naukami społecznymi. Nauki społeczne teoretyczne i empiryczne opisują relacje i zależności między zmiennymi, np. zależność skuteczności propagandy od wiarygodności nadawcy. Nauki społeczne praktyczne natomiast skupiają uwagę na zmiennych podatnych na wpływ określonych grup, instytucji i środków.

Drugie podobieństwo dotyczy stawiania diagnozy na podstawie zakładanego *implicite*, często intuicyjnie, modelu: w naukach medycznych modelu zdrowia pacjenta, a w naukach społecznych – modelu oczekiwanego przez ekspertów stanu psychicznego.

Diagnoza społeczna uwikłana jest w znacznie bardziej skomplikowane niż w naukach medycznych spory wokół wartości, które określają dobre i pożądane społeczeństwo, sprawiedliwe układy stosunków międzynarodowych, pokojowe relacje między blokami regionalnymi, między różnymi rodzajami ustrojów prawno-politycznych itp. Pewne elementy tzw. idealnego społeczeństwa, respektującego większą równość społeczną, właściwy standard życia, odpowiednie zabezpieczenie socjalne, określone zostały w państwach kapitalistycznych pod

naciskiem organizacji związkowych i demokratycznych partii, a po II rojnie światowej pod wpływem osiągnięć, zwłaszcza oświatowych, w państwach socjalistycznych i działalności instytucji międzynarodowych (Kubin 1998, s. 136).

Socjologia i polityka społeczna wniosły do instytucjonalizacji wizji 'pożądanego społeczeństwa' niektóre wskaźniki prób pomiaru stanu i rozwoju społecznego, m.in. różnymi, dobranymi przez badacza czynnikami empirycznymi, definiującymi bądź inferencyjnymi.

Czwarta – w świetle cytowanej uprzednio wypowiedzi nawiązuje do interwencyjnego modelu socjotechniki. Jest nim samodzielne podjęcie wiarygodnej ekspertyzy bądź impulsu jakiegokolwiek zleceniodawcy (Podgórecki, 1968, s. 9–34; Kubin 1988, s. 134–135). Przedstawiając w prezentowanym artykule niektóre, szczegółowe problemy o istotnym przynajmniej dla nas – znaczeniu staramy się po części powiązać ze ścisłą filozofią nauki jako próby generowania przez pedagogów pracy teoretycznej metodologii nauk społecznych na praktykę humanistyczną, która to perspektywa znajduje uznanie w indywidualnej wizji Stefana Kwiatkowskiego i wielu ekspertów (Kwiatkowski, 2014, s. 252)¹.

Do planowania wszelkich zmian można z powodzeniem stosować wiedzę z zakresu socjotechniki, zwanej również inżynierią społeczną czy socjologią stosowaną. Ta nauka teoretyczna, zajmująca się badaniem i analizowaniem racjonalnych, celowo zorientowanych działań społecznych, skupia się głównie na paradygmatycznej skuteczności wszelkich wdrożeń; to świadome, jednostkowe lub grupowe zastosowania wiedzy naukowej (głównie z obszaru nauk społecznych) w celu uzyskania zamierzonego przekształcenia rzeczywistości społecznej, wystąpienia oczekiwanych i pożądaných przez inicjatora (kreatora) zachowań przejawianych przez jednostkę, względnie grupę społeczną (Radzewicz-Winnicki, 2018, s. 183–186).

W obiegowo przyjętej nazwie o emocjonalnym zabarwieniu – inżynieria społeczna już poprzez sam fakt manipulowania ludzkimi działaniami ma w sobie coś istotnie zagrażającego ludzkiej godności i wolności. Niektóre dyrektywy i sposób ich formułowania mogą budzić społecznie moralną dezaprobatę. Mówi się nawet o makiawelizmie społecznym, o amoralnych skłonnościach wielu osób do manipulowania. Miałyby one polegać na wykorzystywaniu wiedzy socjotechnicznej oraz znajomości praw i zależności występujących w określonych warunkach,

¹ Mamy tu na myśli przytoczony poniżej jakże ważny cytat Uczonego: „[...] Praca więc z pedagogiką pracy nie tylko nie zniknie, ale wraz ze zmianami cywilizacyjnymi ma szansę przybrać bardziej personalistyczną formę” (Kwiatkowski, 2014, s. 252).

a zarazem rządzących funkcjonowaniem jednostek i grup społecznych w danych sytuacjach, zakładających możliwość stosowania kłamstwa, podstaw do zdrady, oszustwa, odrzucenia jakichkolwiek skrupułów moralnych na drodze do osiągnięcia jakiegoś ważnego dla eksperymentatora celu. Zdaniem Adama Podgóreckiego, wieloletniego propagatora wprowadzania socjotechniki na grunt polski, wzorem entuzjastycznego pojęcia tej wiedzy na terenie Stanów Zjednoczonych: „[...] Można wyróżnić trzy podstawowe zasoby patrzenia na to, co określa się jako socjotechnikę czy też inżynierię społeczną. Można więc ujmować socjotechnikę z punktu widzenia zaradności zbiorowej, która faktycznie w życiu społecznym funkcjonuje, oraz zaradności zbiorowej, która powinna w życiu społecznym być stosowana, można też na zagadnienie socjotechniki spojrzeć z punktu widzenia organizacji życia naukowego, tzn. uwzględniając zagadnienia dotyczące organizacji badań naukowych, ich stosunku do teorii, społecznego zapotrzebowania na wyniki analiz czy też problem chłonności oraz przeszkód we wdrażaniu badań do społecznej praktyki itd. W końcu, można zagadnienie socjotechniki traktować z punktu widzenia klasyfikacji nauk, która usiłowałaby wprowadzać arbitralny ład w nagromadzeniu doświadczenia porządkowania refleksji i badań naukowych. Wyróżnione trzy sposoby patrzenia na inżynierię społeczną pociągają za sobą rozmaite, choć nie zawsze całkowicie różne konsekwencje metodologiczne i teoretyczne. [...] Socjotechniką w ścisłym sensie nie są więc rozmaite, faktycznie stosowane np. sposoby zaradności zbiorowej. Nie są nią nie tylko dlatego, że stanowią wyraz ograniczenia wiedzy potocznej, zgromadzonej na zasadzie prób i błędów, ale przede wszystkim są one dostosowane i przywiązane do konkretnych sytuacji przestrzenno-czasowych. Na obecnym etapie rozwoju nauk społecznych zawarte w socjotechnice potencjalne dyrektywy dotyczące racjonalnych przekształceń społecznych nie są znaczące (Podgórecki, 1972, s. 18-20; Goćkowski, 1972, s. 69-96).

Socjotechnika ma zatem charakter *stricte* praktyczny. Formułuje przede wszystkim realia proceduralne, udzielając ogólnych informacji dotyczących tego, jak poszukiwać należy określonych środków, by realizować zamierzone stany rzeczy. Skuteczność działań jest w socjotechnice ustalana z punktu widzenia przyjętych wartości, choć same wartości przez socjotechnikę nie są oceniane.

Socjotechnika może oddać nieocenione usługi jako instrument w zwalczaniu patologii społecznej. Jej celem jest uzyskanie określonych stanów instytucjonalnych. Są one warunkami i formami budowania oraz wdrażania programów socjotechnicznych. Podmiotem inwencji i aktywności socjotechnicznej staje się zarazem instytucja, jak i konkretna jednostka.

W dalszej części nie podajemy w formie wyjaśniających przykładów pewnych uproszczonych zasad socjotechnicznych dyrektyw, występujących w polskiej literaturze popularnonaukowej z zakresu pedagogiki pracy czy socjologii przemysłu. Przygotowano je na użytek bezpośredniej praktyki, formułując w artykułowanej wersji tautologicznej interpretacji (Radziejewicz-Winnicki, 2018, s. 184-185), natomiast wnikliwi Czytelnicy zapewne zwrócą się ku bardziej wyspecjalizowanej literaturze przedmiotu.

Światowa erozja tradycyjnych modeli zatrudnienia

Przeobrażeniom strukturalnym w świecie towarzyszą głębokie modyfikacje dotychczasowych wzorców podejmowania pracy. Typowy stosunek pracy, definiowany również jako podlegający obowiązkowi ubezpieczenia, długotrwałe/wieloletnie zatrudnienie wykonawcy w tzw. określonych i uzgodnionych powinnościach w pełnym wymiarze godzin, tracą obecnie coraz bardziej na znaczeniu na rzecz nietypowych, odmiennych form pracy (Furmanek 2014, s. 129; Gerlach 2020, s. 36). Eksperti amerykańscy wskazują, że taka deregulacja rynku pracy wzmacnia przy tym w jeszcze większym stopniu sprawcze mechanizmy rynkowe. Równoległe partnerzy różnych sporządzanych umów zbiorowych stworzyli zakładom pracy w ramach tzw. *'klauzuli otwarcia'* nowe możliwości obniżania w ustalonym przedziale standardów umów zbiorowych i wielu specyficznych, zakładowych, innowacyjnych ich rozstrzygnięć prawnych, m.in. w zakresie wypłacanego ekwiwalentu (płacy) czy czasu pracy (Seifert, 2001, s. 17).

W dobie zmiany społecznej (transformacji) całego globu wkraczamy w proces innej niż dotychczas pracy pod względem jej charakteru i jakości, we *frapujący*, często nieznan nam świat zawodów jutra (Kompetencje, 2018). Przeżyjemy (niektórzy z nas) zawrotne kariery, ale i gorzkie doświadczenia. Możliwe, że ludzie będą czerpać z pracy więcej satysfakcji niż dotychczas, ale może też zabraknie im satysfakcjonującego i wiarygodnego zabezpieczenia na przyszłość. Rynki pracy niewątpliwie znajdować się będą nadal w okresie ogromnego, niepokojącego przełomu i bliżej nieokreślonej mobilności (Brynjolfsson, McAfee, 2015, s. 268).

Stale otwarte, bez alternatywnych odpowiedzi pozostają pytania dotyczące zawodów jutra naszej przyszłości: Czego będziemy koniecznie musieli się nauczyć i to w trybie pilnym? Nadmienmy, że nowe profesje wydają się coraz bardziej absorbujące i skomplikowane. Trzeba się do nich nieustannie przygotowywać, a więc permanentnie doksztalać. Mamy obecnie na świecie ponad

milion nowych zawodów, tak twierdzą eksperci. Zawodowe biografie nie są już tak stabilne, jak jeszcze u progu bieżącego stulecia. Rynek pracy sterowany procesami globalizacyjnymi i *napiętej* konkurencji ulega ruchliwym przemianom w oszałamiającym, nieznanym dotąd tempie. Właśnie z tego powodu badacze dzisiejszego i przyszłego rynku pracy w poradnikach dla wszystkich wkraczających w życie zawodowe umieszczają na pierwszym miejscu pojęcie ‘soft skills’ interpretowane jako *programowe klasyfikacje*. Niewątpliwą przyczyną jest fakt, że wiedza fachowa (ekspertalna) wystarcza tylko na określony i to bardzo skrócony okres ich *pełnej* przydatności. *Soft skills* stają się wskaźnikiem utrzymania (pozostawania w miarę bezpiecznego) na współczesnym rynku zatrudnienia. Zaleca się przy tym stałe i powszechne w świecie nabywanie umiejętności samodzielnego motywowania się, doksztalcania, satysfakcjonującego współdziałania w pracy zespołowej, dostrzegania przełomowych szans w trakcie reformowania i zmiany struktur organizacyjno-technologicznych, a nie tylko *traumatycznej* wizji podjętego ryzyka (Tomaszewska, 2020; Tomaszewska, 2021; Dreła, 2015, s. 75-86).

Pilne wyzwania w zakresie scalania nauk społecznych

Wprowadzie rozwój demograficzny w świetle prognoz planistów powinien złagodzić w kolejnych dekadach dzisiejszego stulecia sytuację na rynku pracy, ale jednocześnie mogą skomplikować je kolejne wydarzenia, których obecnie nie sposób przewidzieć (casus: *Covid-19*). Zarazem stopniowo będzie się zapewne pomniejszał napływ młodych ludzi, wnoszących do zakładów produkcyjnych nową wiedzę. Dla utrzymania zasobów siły roboczej potrzebny będzie w wysoko rozwiniętych regionach/państwach dopływ emigrantów. Bez zwiększenia nakładów grozi ludzkości – pomimo prognoz postępującego bezrobocia wśród najniższej wykształconych – względnie trwałe deficyt reprezentowanych kwalifikacji.

Wszelkie inicjatywy i propozycje w sygnalizowanym zakresie pozostają tylko strategicznym, ale i oczekiwanym sposobem na uzyskiwanie sukcesów, jakimi byłoby włączenie osób bezrobotnych/zmarginalizowanych do rynku pracy (*inkluzja*). Nowe branże, nowe zawody prowadzić bowiem mogą do powstania kolejnych miejsc pracy, co stanowiłoby siłą napędową trwałej aktywizacji zawodowej.

Jesteśmy przeświadczeni o znacznej przydatności reprezentantów kilku dyscyplin nauk społecznych, o których wspomniano uprzednio, w wielowymiarowych sytuacjach wiążących się z ideą kreowania dobrostanu i obowiązkiem

podjęcia zasadniczych przedsięwzięć na rzecz trwania ładu, porządku i pożytku publicznego. Można identyfikować (specyfikować) zaledwie niektóre przykłady szczegółowych problemów wśród rozlicznych zadań i obowiązków, które na przykład można byłoby powierzyć specjalistom z zakresu socjopedagogiki. Do nich należałoby m.in.:

- 1) diagnozowanie potrzeb, oczekiwań i wielu trudnych, wrażliwych i pilnych kwestii (dotyczących środowisk ludzi marginalizowanych) a równocześnie tworzenie ram społecznego nadzoru dla ich pomyślnej kompensacji;
- 2) artykułowanie i identyfikowanie potrzeb, uchybień, nieprawidłowości oraz interesów lokalnej społeczności, przedstawiając je odpowiednim organom władzy samorządowej, państwowej itp., w celu podejmowania rozstrzygnięć prowadzących ku homeostacie społecznej;
- 3) formułowanie różnych planów rozwoju (w tym również alternatywnych wizji przekształceń), które przy aprobachie lokalnej społeczności i decyzji władz przybiorą postać instytucjonalnie asymilowanej innowacji, powszechnie akceptowanej wraz z wprowadzaniem skutecznego programu wdrażania określonej funkcji edukacyjnej (i samoedukacyjnej) wśród mieszkańców społeczności lokalnej (regionu) wiążącej się z socjalizacją wielu podopiecznych (klientów), w tym prowadzenie aktywnych konsultacji z zakresu teorii i praktyki poradnictwa (doradztwa) również zawodowego;
- 4) stymulowanie rozwoju (socjalizacja kulturowa), a tym samym kształtowanie kultury adekwatnej do kolejnego etapu przeobrażeń społeczeństwa obywatelskiego XXI wieku, m.in. poprzez stymulowanie uczestnictwa w wielu zespołach, komitetach, stowarzyszeniach czy innych lokalnych grupach formalnych (nieformalnych) o zadaniowym charakterze, grup inicjatywnych, odpowiedzialnych (współodpowiedzialnych) za zagospodarowanie różnych sfer, głównie pozakomercyjnych, związanych z kreowaniem pomyślnego bytu jednostki o obszarach egzystencji struktur lokalnych.

Można więc sądzić, że pedagogika pracy, jak i inne subdyscypliny nauk społecznych, scalone i połączone w celu instytucjonalizacji określonego kształcenia może być przedsięwzięciem szczególnie użytecznym i stosowanym w praktyce życia codziennego. Nie możemy przy tym pomijać dalszej profesjonalizacji innych subdyscyplin w obszarze prowadzonych badań i analiz, które *de facto* determinować mogą przedporozumienie/przedrozumienie jako wyjątkowo ważkiej kategorii teoretycznej, implikującej zintegrowany proces scalania. Skłaniamy się

ku pogładowi, że poszukując lepszych, odmiennych od dotychczasowych form kształcenia w akademickim szkolnictwie wyższym, które pozostaną w oczywistej korelacji z licznymi organizacjami występującymi na lokalnych rynkach pracy, może dojść do fuzji (a więc komasacji), a może pomimo?! niektórych kierunków studiów w ramach ogólnego profilu kształcenia występującego na gruncie nauk społecznych. Dostrzegamy przecież już obecnie radykalne kurczenie się globalnej liczby etatów, np. pedagogów szkolnych, psychologów czy socjologów, w poszczególnych instytucjach i w różnych sferach życia publicznego. Doświadczamy stale powiększających się dysproporcji między edukacją a zatrudnieniem, bowiem ta sytuacja dotyka absolwentów kilku dyscyplin nauk społecznych. Ponadto mamy do czynienia ze wzrastającymi kosztami kształcenia akademickiego, a więc funduszami, które nawet bogatsze niż Polska państwa Unii Europejskiej są w stanie przeznaczyć i zainwestować w szkolnictwo wyższe. W tej sytuacji być może w kształceniu reprezentantów nauk społecznych zacznie się nawiązywać do zasadności stosowania modelu interwencyjno-eksperymentalnego w poznawczej i socjotechnicznej praktyce życia, oczywiście w formie zmodyfikowanej, uwzględniającej przyszłe, a nie obecne realia naszej współczesności.

Model, o którym wspominamy, zapoczątkowany został przez humanistów skandynawskich (jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku), a polegał m.in. na samorzutnym rozpoznawaniu przez socjologów (jak również reprezentantów innych dyscyplin) ważnych problemów społecznych o zbiorowym/zbiorczym zaproponowaniu podjęcia określonych rozwiązań i uczestniczeniu ekspertów wielu branż w ich ostatecznym rozstrzygnięciu (Kwaśniewski, 2002, s. 82). W przyszłości przy takiej zbiorczej formie kształcenia badania nad zmianami w czynnościach instytucjonalnych, ekonomicznych, kulturowych, wychowawczych itp. mógłby prowadzić magister nauk społecznych absolwent socjopsychopedagogiki, reprezentujący określoną specjalność/podspecjalność zawodową (pedagogikę, socjologię, politologię, psychologię itp.). Niezależnie od przyjętych w przyszłości rozwiązań, nasz reprezentant już od dzisiaj musi pretendować do tego, aby uchodzić za wiarygodnego, bezstronnego arbitra w wielu podstawowych kwestiach, którymi zajmują się nauki społeczne, chociaż ze względów oczywistych najbliższe z pewnością pozostają kwestie tematyczne realizowane w programie studiów z obszarów: socjalizacji i wychowania, pedagogiki społecznej, poradnictwa, pedagogiki pracy, opieki czy też pracy socjalnej (Radziewicz-Winnicki, 2021b, s. 30).

Zakończenie

Zaawansowane społeczeństwo *obywatelskie i wiedzy* musi sobie poradzić z wszelkimi zmianami i własnym, w pełni nierozeznanym jeszcze impetem. Pedagogika pracy – jak i inne dyscypliny – stając u progu kolejnych wielkich wyzwań, muszą rozwiązać także inny palący problem, eksplodujący jak nigdy dotąd ilością nagromadzonej i nowo powstałej wiedzy. Pomimo rewolucyjnych przemian stale trzeba będzie powracać – tak jak i w naszym czasie społecznym – do psychospołecznego wymiaru przebiegającego procesu zmiany społecznej i postępu. Tak jak w chwili bieżącej zapewne nadal będą dostrzegane nieuchronne przecież konflikty i napięcia, animozje wpływające na samopoczucie jednostek i grup społecznych, a wiele osób odczuwać będzie znaną naszemu pokoleniu lub też jakąś nieznaną formę społecznej, politycznej czy ekonomicznej degradacji.

Działania profilaktyczne, kompensacyjne, organizowanie adekwatnych do poszczególnych realiów form pomocy, samopomocy, animacji, aktywności itp. pozwalają tworzyć takie typy idealne dla formułującego się społeczeństwa jutra, które stanowić będą dla jednostki społeczeństwo w pełni przyjazne. Rozwój taki dokonuje się na drodze kolejnych eksperymentów i wdrażaniu procesów scalania. Zarysowane możliwości przekształcą być może świadomość społeczną i wiedzę w nas samych jeszcze bardziej precyzyjnie i dogłębniej niż dotychczas, ofiarując przyszłym pokoleniom zweryfikowane, uprzednio wiarygodne i poprawne, nowe rozwiązania praktyczne, które będą bardziej adekwatne do realiów tworzącego się nowego, normatywnego ładu publicznego, obejmującego globalne przecież rynki pracy. Jednym z dowodów na to może być znajdujący się w samym środku Europy okręg *Ruhrgebiet*, gdzie na przestrzeni ostatnich dwóch dekad dominuje kultura i ekologia zamiast węgla i hutnictwa, aspirując do szczytowania się w niedalekiej przyszłości tytułem *Europejskiej Stolicy Kulturalnej*, zapominając całkowicie o industrialnej przeszłości tego regionu².

² Kiedy po 2006 roku pomoc strukturalna UE zaczęła powoli wygasać, proces innowacyjny *napełniał się sam*. Dlatego też spółka Projekt Ruhr GmbH próbuje nakłaniać firmy logistyczne do osiedlania się w porcie śródlądowym w Duisburgu, ściągając przedsiębiorstwa w branży IT na tereny byłej kopalni Phoenix i przyciągając do Gelsenkirchen technologię regenerowanych źródeł energii. Już teraz Shell Solar produkuje tam 8 mln ogniw słonecznych rocznie. Tam też prowadzi badania Fraunhofer Institut für Energiesysteme, a w 'Błękitnej Wieży' zamienia się biomasę na gaz do ogniw paliwowych. Energia pozostaje tu tematem przewodnim, mimo że spółka Rehrkohle AG zarządza jedynie dziewięcioma spółkami 52 istniejących tu niegdyś kopalni. To tylko niektóre dane, które niepodobna zestawić z Górnośląskim Okręgiem Przemysłowym czy Zagłębiem Dąbrowskim, w których pomimo zarysowanych planów, nie przeprowadza się strategicznych przemian strukturalnych.

Oby na tle intensywnych oddziaływań towarzyszyło ludzkości poczucie wspólnoty i kreatywne wizjonerstwo, w okresie kiedy klasyczne zawody nakładają na siebie zróżnicowane wymagania i poszerzające się kompetencje. Może to prowadzić do konieczności nabycia niezbędnych kwalifikacji do wykonywania (nie tylko zmiany) nie jednego, lecz paru zawodów (zblizonych do siebie) na zasadzie propagowanej przez nas alternatywy scalania niektórych z nich w ramach aktywnego społeczeństwa *postindustrialnego*, w którym obowiązywać będzie umiejętność dostosowania kwalifikacji do zastanych wymogów sytuacji, w których coraz więcej kompetencji przejmą maszyny cyfrowe i sztuczne inteligencje.

Referencje

- Amsterdamski, S. *Nauka jako przedmiot humanistycznej refleksji*. Studia Socjologiczne, 2 (1971).
- Amsterdamski, S. (1999). *Nauka*. W: Z. Bokszański (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 2. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Brynjolfsson, E., McAfee, A. (2015). *Drugi wiek maszyny. Praca, postęp w czasach genialnych technologii*. Warszawa: MT Biznes.
- Drela, K. *Socjologia i inne nauki o pracy i bezrobociu*, cz. II. Zeszyty Naukowe FIRMA i RYNEK, 1 (2015).
- Furmanek, W. (2006). *Humanistyczna pedagogika pracy. Praca człowieka w cywilizacji informacyjnej*. Rzeszów: UR.
- Gerlach, R. (red.). (2007). *Edukacja zawodowa w aspekcie przemian społeczno-gospodarczych. Wyzwania, szanse, zagrożenia*. Bydgoszcz: UKW.
- Gerlach, R., Tomaszewska-Lipiec, R. (red.). (2017). *Edukacja dla przyszłości w perspektywie orientacji na rynek pracy. Debaty, szkice, refleksje polsko – ukraińskie*. Bydgoszcz: UKW.
- Gerlach, R. *Demise of the Professional Career: Birth of the Portfolio System*. *Szkola – Zawód – Praca*, 19 (2020).
- Goćkowski, J. (1972). *Kultura, socjotechnika i style oddziaływania na grupy i jednostki*. W: A. Podgórecki (red.), *Socjotechnika. Jak oddziaływać skutecznie?* Warszawa: KiW.
- Kwiatkowski, J. (2002). *Socjologia stosowana*. W: Z. Bokszański (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 4. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kwiatkowski, S.M. (2006). *Pedagogika pracy*. W: B. Śliwerski (red.), *Pedagogika – subdyscypliny wiedzy pedagogicznej*, t. 3. Gdańsk: GWP.
- Kwiatkowski, S.M. (red.). (2016). *Kompetencje przyszłości*. Warszawa: FRSE.
- Kozek, W. (2000). *Praca*. W: Z. Bokszański (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 3. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kubin, J. (1998). *Diagnoza społeczna*, W: Z. Bokszański (red.), *Encyklopedia Socjologii*, t. 1. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Marzec-Holka, K., Radziejewicz-Winnicki, A., Wilkomirska, A. (2018). *Nauki społeczne wobec zmiany – alternatywa scalania (inspiracje dla współczesnej pedagogiki)*. Warszawa: UW.

- Melosik, P., Radoła, M. (2021). *W kręgu szkoły i środowiska. Wybrane konteksty relacyjne*. Toruń: Akapit.
- Piorunek, M. (red.). (2015). *Dymensje poradnictwa i wsparcia społecznego w perspektywie interdyscyplinarnej*. Poznań: UAM.
- Podgórecki, A. (1968). *Pięć funkcji socjologii*. W: A. Podgórecki (red.), *Socjotechnika. Praktyczne zastosowanie socjologii*. Warszawa: KiW.
- Podgórecki, A. (1972). *Logika praktycznego działania*. W: A. Podgórecki (red.), *Socjotechnika – jak oddziaływać skutecznie?*. Warszawa: KiW.
- Radziejewicz-Winnicki, A. (2018). *Planowanie działań społecznych i edukacyjnych w dobie zmiany społecznej*. W: U. Jeruszka, J. Łaszczyk, B. Marcinkowska, F. Szłosek (red.), *Nauka – Edukacja – Praca. Profesorowi Stefanowi Michałowi Kwiatkowskiemu w 70-lecie urodzin*. Warszawa: APS.
- Radziejewicz-Winnicki, A. *Dyskurs o alienacji terażniejszości naszego czasu społecznego*. *Pedagogika Społeczna*, 3 (2019).
- Radziejewicz-Winnicki A. *Perspektywa renesansu publicznego stosowanej pedagogiki społecznej w postindustrialnej przestrzeni*. *Pedagogika Społeczna – Nowa*, 1 (2021a).
- Radziejewicz-Winnicki, A. (2021b). „Przedporozumienie” jako kategoria teoretyczna w zakresie wielu dyscyplin. W: M. Piorunek, J. Nawój-Półczańska, A. Skowrońska-Pućka (red.), *Wspieranie jednostek i grup w różnych wymiarach życia społecznego. Aspekty teoretyczno-praktyczne*. Poznań: UAM.
- Seifer, H. *Zmiany w pracy*. *Deutschland*, 2 (2002). Znak.
- Szymański, M.J. (2021). *Edukacja w zmieniającym się społeczeństwie*. Warszawa: Difin.
- Tomaszewska, R. (2020). *Praca i kariera w warunkach nowego millennium. Implikacje dla edukacji*. Bydgoszcz: UKW.
- Tomaszewska, R. (2021). *Człowiek i praca. Perspektywa transhumanizmu*. Bydgoszcz: UKW.
- Wołk, Z. (2012). *Global and Local Changes on the Modern Labour Market. Essays In Labor and Social Pedagogy*. Zielona Góra: UZ.
- Wołk, Z. (2013). *Zawodownictwo. Wiedza o współczesnej pracy*. Warszawa: Difin.
- Woroniecka, G. *Przedrozumienie jako kategoria teoretyczna w naukach społecznych*. *Studia Socjologiczne*, 3–4 (1993).
- Zipf, M. (2001). *Jak przetrwać w nowej gospodarce?* *Deutschland*, 5 (2001).
- Ziółkowski, M. *Pragmatyzacja świadomości społeczeństwa polskiego*. *Kultura i Społeczeństwo*, 4 (1984).